Rok VI. Kraków-Podgórze, Czwartek 13 Sierpnia 1908 Nr. 185

3 Cena Numeru centy w Krakowie, Podgórzu i na prowincyi.

PRENUMERATA

miesięczna w Krakowie 1 K. 50 h. (już z dostawą do domu); na prowincyi z przesyłką pocztową 1 Kor. 50 hal. — Prenumerata za granicą 1 mrk. 50 f., 2 fr. 1 rs.

POJEDYNCZE EGZEMPLARZE NABYWAĆ MOŻNA WE WSZYSTKICH AGENCYACH PISM I NA WSZYSTKICH DWORCACH KOLEJOWYCH.

NOWINY

Dziennik niezawisły demokratyczny illustrowany.

Redakcya i Administracya „Nowin": Kraków, Rynek gł. L. 8, Tel. 627, Redaktor przyjmuje od godziny 11 do 12 w południe. — Ekspedycya „Nowin" w drukarni Rynek gł. L. 8.

REDAKTOR NACZELNY: LUDWIK SZCZEPAŃSKI.

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje Redakcya (Tel. 627) od godziny 9 rano do godziny 7 wieczorem w biurze Rynek gł. L. 8, I. p. Rękopisów nie zwraca się.

„NOWINY" wychodzą codziennie wieczorem o godzinie 5-tej. — Cena numeru 3 centy w Krakowie i na prowincyi.

Wywiad u Stołypina.

Osławiony publicysta angielski, William Stead, o którego ponownem przybyciu do Rosyi donosiliśmy przed paru tygodniami, zamieścił obecnie w „Timesie" szereg artykułów o Rosyi. Artykuły te zwróciły uwagę całej prasy rosyjskiej. Szczególne zaś zainteresowanie obudziła relacya z rozmowy, jaką p. Stead miał z prezesem ministrów.

P. Stołypin oświadczył przedewszystkiem, że rewolucyę w Rosyi uważać można za pogrzebaną i że odżyć może jedynie w tym wypadku, gdyby rząd popełnił jakieś wielkie błędy.

Wobec takiego oświadczenia p. Stead uznał za stosowne zapytać, czy rząd zamierza znieść wyjątkowe środki represyjne, stosowane wciąż tak obficie.

W odpowiedzi p. Stołypin zaznaczył na wstępie, że prasa angielska bardzo daleka jest od prawdy, przypuszczając, że rząd rosyjski zajęty jest jedynie stosowaniem kary śmierci i zsyłaniem na Syberyę. Środki wyjątkowe wywołane zostały koniecznością zwalczenia ekscesów rewolucyjnych.

— Weźmy np. — mówił prezes ministrów — sprawę stanu wojennego. Zupełnie się zgadzam z tem, że niepodobna rządzić państwem zapomocą stanu wojennego. Ale obecnie istnieje on tylko w guberniach nadbałtyckich, w Królestwie Polskiem, na Kaukazie i zaledwie w trzech miejscowościach właściwie rosyjskich: w Sewastopolu, Odessie i Charkowie.

Jest nadzieja — mówił dalej p. Stołypin — że w ciągu najbliższych kilku miesięcy będzie można znieść stan wojenny w Odesie i Charkowie, na początku zimy będzie można osłabić go w kraju Nadbałtyckim i w Królestwie Polskiem, tak, iż do Bożego Narodzenia stan ten utrzymany będzie tylko na Kaukazie.

Tak brzmiały charakterystyczne słowa prezesa rządu. Zaznaczyć warto, że jak się p. Stead w parę dni później z rozmowy z wiceministrem Makarowem dowiedział, stan wojenny w Charkowie zniesiony już jest od kilku tygodni. Zastąpiono go tam stanem „wzmocnionej ochrony", która np. w Petersburgu działa bez przerwy od śmierci cesarza Aleksandra II., czyli od lat 27. Ze słów tych możnaby wnosić, że stan „ochrony wzmocnionej" uważany jest przez prezesa ministrów za zjawisko całkiem normalne.

Gdy rozmowa przeszła następnie na temat stosowanej w Rosyi kary śmierci, p. Stołypin oświadczył, że on sam bardziej, niż ktokolwiek-bądź inny, zmartwiony jest koniecznością stosowania kary śmierci. Uczucie jego oburza się na wszelkiego rodzaju okrucieństwa. Gdyby cztery lata temu powiedział mu kto, że będzie rządził przy pomocy systemu, stosującego karę śmierci, uznałby to za niemożliwe. Ale konieczność nie liczy się z prawem. Gdyby niezwłocznie zniesiono karę śmierci, nie udałoby się uratować żadnego z urzędników, zajmujących wyższe stanowiska w państwie.

Zapewnienia rewolucyonistów — mówił dalej p. Stołypin — jakoby codziennie wykonywano po 15 wyroków śmierci, nie są zgodne z prawdą. Nieprawdą też jest, jakoby kary śmierci miały ustać dopiero wtedy, gdy wszyscy rewolucyoniści wpadną w ręce władzy. Zsyłamy zaś na Syberyę codziennie około 200 osób. Ogółem zesłano 14 000, ponieważ zaś zbiegło 2.000, przeto pozostało w naszych rękach tylko 12 tysięcy.

W rozmowie późniejszej z p. Steadem wiceminister Makarow uzupełnił cyfry powyższe oświadczeniem, że rząd zakazał pobytu w miejscu urodzenia zaledwie 1.000—2.000 osób, nie zaś 300.000. Nadto, dodał, ten sam środek stosują czasowi generał-gubernatorowie, pozostają oni jednak poza kontrolą ministeryum, więc o ich zarządzeniach nic nie wie.

Kiedy w dalszej rozmowie z prezesem ministrów, p. Stead zwrócił uwagę, że amnestya polityczna wydała w Irlandyi bardzo dobre skutki i zapytał, czy nie istnieje zamiar zastosowania jej w Rosyi, p. Stołypin odparł, że trzeba się liczyć z kontrrewolucyą i że taki manifest mógłby być poczytany za dowód słabości.

W sprawie żydowskiej p. Stołypin oświadczył, że główną trudność na drodze przeprowadzenia jakiejkolwiek reformy stanowi obawa niebezpiecznego wrzenia wśród tych warstw ludności, które z tych lub innych względów nie lubią żydów. Rasowa i religijna nienawiść względem żydów, skomplikowana jeszcze przez rywalizacyę ekonomiczną, uniemożliwia przeprowadzenie jakichkolwiek reform na korzyść żydów.

W końcu p. Stead zapytał p. Stołypina, czy rząd zamierza przystąpić do budowy projektowanych czterech pancerników i otrzymał odpowiedź twierdzącą. Na zapytanie, jak można będzie budować okręty wbrew uchwałom Izby państwowej, p. Stołypin odparł, że według konstytucyi rosyjskiej jedno nie przeszkadza drugiemu.

Na tem zakończyła się ta rozmowa. Miała ona, jak widzimy, niemało charakterystycznych dla sytuacyi w Rosyi momentów.

Manewry cesarskie.

Tegoroczne wielkie manewry jesienne austryackie odbędą się w obecności cesarza Franciszka Józefa w zachodnich Węgrzech, w czasie od 15 do 18 września.

Uczestniczyć w nich będą trzy korpusy armii, a mianowicie: 4 ty Budapeszteński, 5-ty Presburski i 13-ty Zagrzebski, tudzież większa część węgierskiej obrony krajowej. Z korpusów tych utworzone będą dwie armie, z których pierwszą dowodzić będzie generalny inspektor armii, Fiedler, drugą zaś generał Albori.

Naczelne kierownictwo manewrów spoczywać będzie w ręku arcyksięcia następcy tronu Franciszka Ferdynanda.

Manewry tegoroczne mają na celu, obok wypróbowania sprawności armii, również sprawdzenie drogą doświadczalną zdobyczy techniki wojennej lat ostatnich. Obok polnych oddziałów telegraficznych i telefonicznych urządzone zostaną przy każdej z obu armii stacye dla telegrafu bez drutu systemu Marconiego, oddziały cyklistów i motorzystów, tudzież nowe kuchnie i piekarnie polowe.

W manewrach uczestniczyć będzie wojskowy ochotniczy korpus automobilistów i po raz pierwszy samochód pancerny, uzbrojony karabinami maszynowymi.

Wojskowy zakład aeronautyczny formuje dwa polowe oddziały balonowe. Każdy z tych oddziałów uzbrojony jest w jeden latawiec sygnałowy, balon uwiązany i wozy naładowane 120 balonami ścieśnionego wodoru do powtórnego napełnienia balonu.

Z KRAJU.

Z Bochni. (*Sprostowanie i jubileusz p. Michnika*). Miasto Bochnia niedawno zaalarmowane zostało wieścią, że nasz poczciwy i wesoły mecenas Władysław (może raczej August?) Michnik szwankuje na zdrowiu. Nieprzyjaciele — któż ich nie ma? — wprawdzie od dłuższego czasu kpinkowali sobie na temat poczciwego nieszczęśnika i „wiceburmistrza" (???) Bochni, ale przyjaciele — któż ich nie ma? — stanowczo zaprzeczali szerzonym wieściom, jakoby ciągłe wyjazdy klejnotu obywatelstwa i palestry bocheńskiej do Krakowa były w związku z kuracyą hydropatyczną, mającą na celu odtłuszczenie mózgu, natomiast wykazywali zgodnie z prawdą, że jedynym powodem wyjazdów pana Michnika była chęć poinformowania się o ustawie prasowej, których to informacyj redakcya „Nowin" bezinteresownie mu udzielała. Nauka szła wprawdzie tępo, ale od czegóż wytrwałość? Ostatecznie dzięki „Nowinom" poczciwy dr Michnik zdołał przecie wzbogacić swą wiedzę prawniczą i swe doświadczenie. Ktoby zaś w Bochni jeszcze wątpił o tem, że poczciwy „wiceburmistrz" jest po wyborach zdrów na duchu, znajdzie niezbity dowód w nowem sprostowaniu, jakie (na podstawie § 19 ustawy pr.) p. Michnik znowu „Nowinom" nadesłał:

„Nieprawdą jest, jakobym nadesłał redakcyi „Nowin" jeszcze jedno wyborcze sprostowanie — natomiast prawdą jest, że w dniu 30-go czerwca b. r. nadesłali dr Andrzej Weisło, adwokat i przewodniczący komitetu niezawisłych obywateli, Jan Michnik, magister farm., Józef Michnik, kupiec, dr Władysław Michnik, adwokat, Franciszek Urbański, masarz, Karol Bondi, dyrektor pow. Kasy, Izydor Horowitz, kupiec, Józef Kronenberg rolnik, Ignacy Pawulski, ślusarz — redakcyi „Nowin" sprostowanie, które redakcya „Nowin" wydrukowała już w numerze z dnia 3-go lipca 1908. — Od tego dnia ani ja ani nikt z wymienionych powyżej panów, żadnego sprostowania redakcyi „Nowin" nie przysłał. Nieprawdą jest, jakobym przy wyborach poniósł klęskę i jakoby klęska wrzekoma szkodliwy na moje zdrowie wpływ wywarła, natomiast prawdą jest, że zostałem wybrany do Rady miejskiej znaczną większością głosów w kole I. i że od czasu wyborów cieszę się bardzo dobrem zdrowiem. Dr Władysław Michnik adwokat i zastępca burmistrza w Bochni".

Wobec tego sprostowania wszelkie głosy, posądzające poczciwego p. Michnika o brak równowagi duchowej, muszą zamilknąć. Nie wątpimy też, że obywatelstwo bocheńskie humorowi pna Michnika nie poskąpi uznania. Jakoż donoszą nam z Bochni, że z okazyi tego sprostowania, które uchodzi za „jubileuszowe", grono wyborców z pnem Stielem Schachne na czele organizuje ucztę na cześć bohaterskiego szermierza bocheńskiej irredenty i wręczy pnu Michnikowi wieniec z bobkowych liści z napisem na szarfie: „nieustraszenie prostującemu mężowi". P. Stiel Schachne wygłosi przytem stosowną przemowę wierszem, której końcowy ustęp brzmi:

> Michniku, cny radco,
> Nie jestem chwalcą,
> Ale co wiem,
> To powiem:
> Ty jesteś Bochni zasługą i chlubą,
> A więc żyj długo!

Także Rada miejska zajmie zapewne odpowiednie stanowisko wobec jubileuszu zacnego swego członka i nada mu godność syndyka miasta z tytułem generalnego prostowacza?

Wylew Raby. Z Gdowa piszą: Raba 2·80 metr. nad stanem zwykłym zalała przybrzeżne grunta, gościńce i domy, zagarnęła do reszty wyrośnięte zboże i kartofle, również kilkadziesiąt morgów gruntu gminnego i dworskiego. Rozlana woda wygląda jak morze. Rozpacz włościan ogólna. Stodoły próżne, brak chleba i pieniędzy; zapowiada się wielki głód, gdy nie nastąpi doraźna pomoc od rządu.

Z Makowa donoszą nam: W Białce przy Makowie 10 sierpnia Skawa wzięła dwa budynki i wzbiera coraz bardziej.

Zakopane. Tegoroczna kapryśna i słotna aura daje się także letnikom tutejszym dotkliwie we znaki.

Pocieszamy się tylko nadzieją — oby nie złudną! — że może przecież niebo się zlituje nad nami i da nam wreszcie tak upragnioną pogodę, a tymczasem urozmaicamy sobie czas rozrywkami wszelakiego rodzaju, których na szczęście nie brak w postaci udatnych przedstawień teatru poznańskiego pod dyrekcyą Rygiera, koncertów, wieczorów artystycznych itp. — Dzięki słotnej aurze, wszystkie te przedsiębiorstwa rozrywkowe cieszą się znacznem powodzeniem.

W dniu 14 sierpnia w południe odbędzie się uroczyste otwarcie i poświęcenie schroniska przy Morskiem Oku, wybudowanego kosztem przeszło 70.000 koron przez Towarzystwo tatrzańskie. Schronisko przedsta-

---

Nowy

Żyd wieczny tułacz

648 według Eugeniusza Sue,

spracował Walery Tomicki.

Ciąg dalszy.

Ulica Klodowеusza wtedy była niemal pusta; zewnątrz ponura panuje cichość, i czasami tylko przerywa ją szum wiatru północno-zachodniego; słychać tylko, kiedy się wiatr uciszy, szmer i pisk w sklepie... są to ogromne szczury wyłażące i biegające po kupie węgli.

Wtem nagle słyszeć się daje lekki szelest; natychmiast więc zwierzęta uciekają i kryją się po dziurach.

Ktoś usiłował wyłamać drzwi od korytarzyka, prowadzące do sklepiku; drzwi te właśnie nie bardzo się opierały; niebawem zamek puścił, weszła kobieta i przez chwilę stała nieruchoma w pośród ciemnego wilgotnego sklepiku.

Po chwilowem wahaniu i namyślaniu, ta kobieta postąpiła kilka kroków; jasny promień światła pokazał jej rysy twarzy, była to Bachantka; powoli zbliżyła się do łoża trupa.

Od czasu śmierci Jakóba, twarz Cefizy jeszcze bardziej zmieniła się; była blada jak trup, jej piękne, czarne włosy były w nieładzie, rozczochrane, nogi bose, podarta spódniczyna, ledwie za kolana okrywała jej nagość, a na piersiach kawałek tylko miała chustki.

Przystąpiwszy do łóżka, Bachantka rzuciła nieulękłonem, prawie okrutnem okiem na prześcieradło.

Nagle potem odskoczyła, mimowolnie krzyknąwszy z przestrachu.

Coś szybko ruszać się i niejako biegać zaczęło pod prześcieradłem; zacząwszy od nóg aż do głowy trupa, falowało, ruszało się prześcieradło... Niebawem uciekający ogromny szczur z łóżka objaśnił poruszanie się prześcieradła. Uspokojona Cefiza zaczęła co żywo szukać i zbierać różne przedmioty, jak gdyby się lękała, żeby jej kto nie zaszedł w tym sklepiku.

Najprzód wzięła koszyk i napełniła go węglami; popatrzywszy jeszcze tu i owdzie, spostrzegła w kącie glinianą fajerkę, porwała ją z dzikiem ukontentowaniem.

— To jeszcze nie wszystko... jeszcze nie dosyć tego — mówiła sobie Cefiza, szukając znowu naokoło, niespokojna.

Wreszcie zobaczyła przy małym żelaznym piecyku puszkę blaszaną, w której było krzesiwo i zapałki. Wziąwszy tę puszkę, włożyła ją do koszyka, wzięła go jedną ręką, a drugą zabrała fajerkę.

Przechodząc obok zwłok biednej węglarki, Cefiza rzekła z wymuszonym uśmiechem:

— Okradam cię... biedna Arsenio... ale moja kradzież nie na długo mi posłuży.

Cefiza wyszła ze sklepiku, przymknęła drzwi jak mogła najlepiej, poszła korytarzykiem; przebiegła małe podwórko, oddzielające korpus frontowy od budynku, w którym Rodin miał swoją kryjówkę.

Prócz okien mieszkania Filemona, w których niegdyś siadała Róża Pompon, jak jaskółka i nuciła Bérangera, inne okna tego domu były pootwierane; i na pierwszem i na drugiem piętrze byli umarli; oczekiwali, jak tylu innych, na wozy, mające zabrać ich trumny.

Bachantka weszła na schody prowadzące do mieszkanka, niegdyś zajmowanego przez Rodina; przybywszy tam do sionki, poszła jeszcze po schodach, popsutych, chwiejących się, spadzistych jak drabina, przy których stary powróz za poręcz służył, i wreszcie dostała się do drzwi, na wpół spróchniałych, stancyjki na poddaszu, pod samym szczytem.

Dom ten był tak zniszczony, iż w wielu miejscach nie tylko przez dach, ale i przez dziury w pułapie deszcz do izby padał, do izby ledwie dziesięć stóp długiej i szerokiej, do której światło jednem tylko dochodziło oknem w dymniku. Jako wszystkie sprzęty widać tam było przy ścianie stary, dziurawy, trochę barłogu mający siennik na podłodze; przy takiem posłaniu stał fajansowy, bez łejka i uszka imbryk, a w nim trochę wody.

Garbuska, odziana tylko w łachmany, siedziała na kraju siennika, podparta łokciami na kolanach, cienkiemi zwiędłemi rękami twarz zakrywszy. Za wejściem Cefizy przybrana siostra Agrykoli podniosła głowę; jej blada, łagodna twarz wydawała się jeszcze bardziej niż przed tem wynędzniałą, zbolałą cierpieniami, zmartwieniami, nędzą; oczy zapadłe, od łez zaczerwienione, wlepiła w siostrę z wyrazem melancholijnej tkliwości.

— Mam już, czego nam potrzeba... moja siostro — rzekła Cefiza przytłumionym, krótkim głosem. — W tym koszyku jest koniec naszej nędzy.

Dalszy ciąg nastąpi

wia się okazale i stylem swym dostraja się harmonijnie do uroczego tła i otoczenia. Budynek leży tuż nad brzegiem jeziora, duża oszklona weranda roztacza śliczny widok na szczyty okalające sine fale jeziora, część gościnnych pokoi ma podobnie piękny widok na okolicę. — Spodziewać się należy, że odpowiadający wszelkim wymogom budynek schroniska, wzmoże silnie ruch w tamtym kierunku. Niemniej przyczynia się do tego połączenie automobilowe, oraz droga należycie utrzymana. Most na Białce, łączący Galicyę z Węgrami, już na ukończeniu. Zbudowany jest z żelaza i wznosi się wysoko nad korytem rzeki.

Wystawa jarosławska. Z powodu nieustannych deszczów, które przeszkodziły w wykończeniu robót budowlanych, Komitet Wystawy widział się zmuszonym do odłożenia otwarcia wystawy na 29 sierpnia.

Z Trzebini piszą: Dnia 16 bm. odbędzie się w parku Rudolphiego festyn ludowy z tombolą. O godz. 8 rano zbiórka przed Sokołem, poczem pochód do kościoła paraf. Popołudniu o drugiej pochód do parku. O godz. 10-tej pochód z lampionami i koniec festynu Przygrywać będzie orkiestra straży pożarnej pod kier. kapelmistrza K. Dąbrowskiego.

Prowincya brazylijska przed sądem lwowskim. „Polski Przegląd Emigracyjny" zwrócił w notatce kronikarskiej uwagę ogółu na cyrkularze, jakie rozsyła stowarzyszenie „Opatrzność" w Krakowie, w których obok rozmaitych błędnych informacyj prowadzona jest szkodliwa dla wychodźtwa naszego agitacya za osiedlaniem się w brazylijskiej prowincyi San Paulo i szukaniem tam zarobków przy plantacyach kawowych. — W odpowiedzi na tę notatkę stowarzyszenie „Opatrzność" nadesłała redakcyi „Przeglądu Emigracyjnego" na podstawie § 19 sprostowanie, w którem zamiast prostować, że agitacyi za wychodźtwem do San Paulo nie prowadzi, jęła się obszernie rozpisywać na temat rzekomych powabów tej prowincyi i udowadniać, że nadaje się ona znakomicie dla polskiego wychodźtwa. — Redakcya Polskiego Przeglądu Emigracyjnego" odmówiła kategorycznie drukowania podobnych sprostowań nawet na podstawie § 19, wobec czego została zaskarżona przez „Opatrzność" o naruszenie § 21 ust. pras. — Wczoraj sprawa rozegrała się we lwowskim sądzie powiatowym. Sędzia uznając motywy, które skłoniły redakcyę „Polskiego Przeglądu Emigracyjnego" do odmówienia drukowania nadesłanego jej sprostowania, uwolnił ją od winy i kary, skazując „Opatrzność" na ponoszenie kosztów sądowych.

Z Bielska. W jednym z tutejszych hoteli powiesił się w dniu 5 bm. Szymon Spanier, 24-letni kupiec z Tarnowa. Z pozostałych listów wnosić można, iż przyczyną targnięcia się na życie były złe interesa finansowe. Uwięziono tu 19-letniego Jana Gelera, zamieszkałego w Lipniku, którego policya podejrzywa o zamordowanie w Boguminie w nocy 3 bm. robotnika Alberta Nowaka.

W pobliskiej gminie Kamienicy ma zostać otwarty w dniu 15 bm. nowy oddział „Schulvereinu".

Morawska Ostrawa. W przywozie zginął w sobotę rano 26-letni szyber kolejowy Józef Świetlik, dostawszy się między płyty żelazne dwóch wagonów kolejowych.

Do baraków przy budowie mostu kolei ostrawsko-karwińskiej włamali się złodzieje i ukradli kufer drewniany z 50 książeczkami służbowemi. Zapewne spodziewali się oni tam co innego znaleźć.

W sobotę rano znaleziono w fabryce papieru Raimanna trupa dozorcy od maszyn. Trup leżał tuż około maszyny, mając na głowie 3 ciężkie głębokie rany. Nie wiadomo, czy zaszedł tu nieszczęśliwy przypadek, czy morderstwo.

„Gross-Wien" w cyfrach.

W tych dniach ukazał się „Statystyczny rocznik miasta Wiednia za rok 1906 z dodatkiem niektórych dat za rok 1907".

Obszar gminy wiedeńskiej, składającej się z 21 dzielnic, wynosi 27.308 hektarów, z których więcej niż jedna trzecia (9.498 ha) przypada na samą dzielnicę 21. Najmniejsza dzielnica 6-ta ma 106 ha. Ogromny ten obszar zamieszkiwała w roku 1906 imponująca liczba 1,999 912 osób. Obecnie przeto z pewnością przekroczyła już 2 miliony.

Charakterystycznem jest, iż przeszło pół miliona (546 780) mieszkańców pochodzi nie z Wiednia i nie z Dolnej Austryi nawet, ale z innych krajów koronnych, przedewszystkiem słowiańskich. — Właścicielami małych sklepików spożywczych, mniejszych warsztatów szewskich i krawieckich, a często i wielkich zakładów przemysłowych w Wiedniu, są przeważnie Czesi. Domokrążcy i handlarze przeróżnych drobiazgów, to przeważnie żydzi galicyjscy. Chorwatki i Słowaczki bez konkurencyi niemal opanowały handel jarzynami, owocami i kwiatami. Istnieją w Wiedniu dzielnice całe, w których o wiele częściej słyszeć można język czeski lub polski, niż niemiecki. Wobec tego rodowici Wiedeńczycy pożegnać się muszą z iluzyą, jakoby Wiedeń był miastem czysto niemieckiem.

Gmina wiedeńska, jedna z pierwszych w Europie, zaryzykowała objęcie większych przedsiębiorstw we własny zarząd. Dziś pod zarządem miejskim pozostaje elektrownia, gazownia, browar, 5 kas oszczędności, przedsiębiorstwo pogrzebowe, tramwaj elektryczny i wiele innych. Przedsiębiorstwo omnibusów, które jako własność prywatnego towarzystwa wykazywało mały deficyt, przechodzi obecnie również w zarząd miejski. Wszystkie te przedsiębiorswa, przynosząc olbrzymie dochody gminie, prowadzone też są ku zupełnemu zadowoleniu publiczności, która o wiele chętniej korzysta n. p. z usług gazowni miejskiej, niż z istniejącej w Wiedniu drugiej, prywatnej. Zaznaczyć przytem należy, że, jak to wynika z „Rocznika statystycznego", światło elektryczne coraz więcej znajduje w Wiedniu zwolenników.

Prócz tramwaju i omnibusu służyło komunikacyi ulicznej w roku sprawozdawczym 3874 powozów i dorożek i 8 omnibusów hotelowych. Cyfry te, jakoteż znaczna liczba (2 297) nieszczęśliwych wypadków, spowodowanych tymi wehikułami, przeczą utartej między podróżnymi opinii, jakoby ruch uliczny w Wiedniu był bez porównania słabszym, niż w innych stolicach europejskich.

Co jednak czyni Wiedeń o wiele milszym i sympatyczniejszym od innych wielkich miast, to chęć i umiejętność wyzyskania każdego wolnego kawałka ziemi na założenie plantacyi lub ogrodu. Mało też jest miast tak obfitujących w plantacye i ogrody publiczne, jak Wiedeń. Przestrzeń przez nie zajęta wynosiła w roku 1907, 10 milionów metrów kwadratowych. Olbrzymim nakładem kosztów i pracy utrzymuje miasto te plantacye w stanie wzorowym. Co roku też przybywa ulic wysadzanych drzewami, a obecnie magistrat pracuje nad urzeczywistnieniem świetnego planu burmistrza Luegera, który pragnąłby otoczyć całe miasto pierścieniem ogrodów i łąk (Wald- und Wiesengürtel).

Z kolei podaje „Rocznik" zajmujące daty odnoszące się do konsumcyi tytoniu. Dochód rządu z cygar, papierosów i tabaki w 1725 trafikach wiedeńskich wynosił w roku sprawozdawczym ogromną sumę 43 932 210 kor.

Sieć telefoniczna lokalna rozszerza się z roku na rok, a teraz zwłaszcza, po wprowadzeniu instytucyi telefonów, wspólnie opłacanych przez kilku abonentów, liczba aparatów prywatnych wzrośnie znacznie. W roku 1906 notuje „Rocznik" 1.840.000 rozmów, wyłącznie lokalnych.

Pod jednym tylko względem statystyka smutne może nasunąć Wiedeńczykom refleksye: Oto ruch obcych, jakkolwiek nie zmniejszający się, nie rośnie jednak w stosunku do wzrostu miasta. Lista gości hotelowych z roku 1906 wykazuje 505.105 osób. Zważyć też należy, że większość tych „obcych" stanowili poddani austryaccy. Goście zagraniczni o wiele chętniej zwiedzają inne stolice europejskie. Przyczyny tego zjawiska mogą być bardzo różnorodne. Już to odstrasza ich drożyzna wiedeńska, już to inne miasta przedstawiają więcej dla turystów atrakcyi, lub umieją ich ściągnąć zręczniejszą reklamą. Lepszym dla Wiednia pod tym względem będzie zapewne rok bieżący, dzięki wystawie w Pradze, a także z powodu urządzonego w maju uroczystego pochodu jubileuszowego.

Zachowuj się przyzwoicie!

(Posilanie się, jedzenie, żarcie. — „Golarz mieszka obok!". — Serweta. — Chleb. — Nie chuchać! — Po co istnieje nóż? — Baczność, sos! — Sztuka jedzenia ryb. — Szparagi, drób i owoce).

Przyzwoite zachowanie się — jest pojęciem bardzo rozległem. Krzyczy się na dziecko: Jak ty się zachowujesz! gdy zrobi ono jakiś żywszy ruch, tymczasem ten krzyczący sam przestępuje wiele razy dziennie granice dobrego zachowania się.

Co więc stanowi istotę dobrego zachowania? Oto zachowywać formy dobrego towarzystwa, nie wpadać w oko jakiemś nadzwyczajnem zachowaniem się, nie obrażać niczem innych. Zdaje się to prostem, a jednak nie pamiętają ludzie o tych najprostszych regułach. Weźmy głupią, jak się zdaje, rzecz jedzenie. — Przyglądnijmy się temu w restauracyi, a zobaczymy, że jeden na dziesięciu zaledwie je przyzwoicie, tj. tak, jakby można tego wymagać od małego dziecka z dobrej rodziny. — Jakżeż je tych drugich dziewięciu? Pakuje do ust tyle, że oczy im na wierzch wyłażą, mlaskają, ciamkają, siorbają przy jedzeniu w takie niemożliwe sposoby, że przyzwoici ludzie w ich towarzystwie absolutnie jeść nie mogą i zjadłszy zupę, uciekają w inny kąt sali restauracyjnej lub czemprędzej się wynoszą, wstrząsając się z obrzydzenia.

Szczęki ludzkie są pomocne człowiekowi albo w posilaniu się, albo w jedzeniu, albo — w ordynarnem żarciu. Najprzyzwoiciej jedzą Anglicy, o których można rzeczywiście powiedzieć, że ze spokojem dobrze wychowanego człowieka posilają się. — Inni przestrzegają przynajmniej prawidła: Nie wyrządzaj przykrości bliźniemu twemu. — Ogromna reszta zaś zasługuje tylko na nazwę żarłoków, pożeraczy jadła, chociażby byli niewiedzieć jak elegancko ubrani i niewiedzieć ile pieniędzy wydawali.

Jeden z lekarzy berlińskich, zajmujący się kwestyą przyzwoitego jedzenia i zachowania się wogóle, pisze o tem:

Przy jedzeniu trzymaj łokcie przy sobie, posługuj się tylko przedramieniem i rękami. O ile nie jesz, trzymaj je pod stołem, a absolutnie nie baw się przy stole takiemi rzeczami, jak drobienie chleba, bawienie się nożem czy widelcem, lub łamanie wykłuwaczek. Naturalnie nie bierz nigdy talerza do ręki; serwetę zaś rozłóż na kolanach, ale nie wpychaj jej broń Boże pod brodę, bo gotóweś się narazić na uwagę sąsiada, że golarz mieszka obok. Winno być punktem twojej ambicyi, aby po jedzeniu serweta i obrus leżały na stole przed tobą bez plamy. Przyjętem jest wreszcie, aby chleb suchy łamać przed jedzeniem, obłożony zaś czemś lub posmarowany krajać nożem.

Strzeż się też jak ognia ponownego czyszczenia noży, szklanek i t. d. serwetą, gdy jesteś w prywatnym domu; obraziłbyś śmiertelnie panią domu, wskazując temsamem na nieporządek przy jej stole. Co innego, jeżeli jesteś w restauracyi, choćby najelegantszej, gdzie czystość naczynia jest zawsze wątpliwą!

Przejdźmy w krótkości wszystkie dania. Naprzód więc: zupa. Podają ci ją z lewej strony. Nie wolno ci jednak zacząć jeść ją, choćbyś umierał z głodu, zanim to uczyni pani domu, lub starsze osoby. „Dmuchanie" na zupę absolutnie wyszło z użycia, mieszaj najwyżej zupę łyżką, aż wystygnie. Następnie nie wyjadaj zupy z talerza z taką zapalczywością, żebyś aż talerz do góry dnem podnosił; jest to stanowczo niedopuszczalne.

Jeżeli po zupie podają pasztecik, lub coś w tym rodzaju, to nie przebieraj, ani też nie obładowuj twojego talerza. Niech cię też nic nie obchodzi, ile wziął twój sąsiad i jaki on ma apetyt.

Następnie przychodzą potrawy mięsne. Noża używaj tylko tam, gdzie jest rzeczywiście coś do krajania a więc kartofle n. p. operuj widelcem.

Kompot po mięsie jedz osobną małą łyżeczką i nie trudź się wypluwaniem pestek wprost na talerz; niech łyżeczka właśnie zabierze je z twoich warg i przyniesie na brzeg talerza. Wogóle ostrzedz cię muszę, abyś nigdy nie starał się mniej lub więcej gwałtownie wyrzucić na talerz coś, co ci nie smakuje, albo co niewłaściwie do ust twoich się dostało.

Zauważyć wreszcie muszę, abyś się nie kusił „wymaczywać" sosy chlebem; żałuję cię sam, że czasem tak smacznego kąska się pozbawisz, ale cóż robić! tak być musi.

Co do ryb to muszę zauważyć, że traktuje się je albo dwoma widelcami, albo widelcem i kawałkiem chleba, naturalnie oddzielając obok skóry i ości.

Niektórzy sądzą, że przy szparagach wolno także samo używać palców jak przy rakach i z całym wdziękiem i zręcznością żonglera wkładają palcami do ust jeden szparag po drugim, jak żongler, połykający noże i miecze. Nie, tak się szparagów nie je! I tu potrzebujesz dwóch widelców: na jeden kładziesz koniec szparaga, drugim ujmujesz jego koniec i tak go wprowadzasz do ust.

Jeżeli nie umiesz się zbyt zręcznie obchodzić z drobiem, to poprzestawaj na piersiach, o ile ci je zostawił grzeczny sąsiad. Piersi bowiem kurczęcia najłatwiej można operować i najłatwiejsze dają one sukcesy w uzyskaniu nożem mięsa. Poza tem wolno ci drobniejsze kości wprowadzić do ust zapomocą widelca, jak również z jego pośrednictwem oddalić je stamtąd.

Jeśli zaś po serach podają jeszcze owoce, nie próbuj ich zbyt energicznie palcami, ani też nie przeglądaj ich zbyt żarłocznie, który lepszy.

Takie są mniej więcej reguły dobrego zachowania się przy stole.

Przed wyborami w Turcyi.

Nowa ustawa wyborcza.

Konstantynopol. Nowa ustawa wyborcza została ogłoszoną przez władze administracyjne.

Wybory dokonywane są bezpośrednio. 500 lub najmniej 250 prawyborców wysyła jednego wyborcę. Okręgi wyborcze tworzą sandżaki. Na 50 tysięcy mężczyzn wypada jeden deputowany.

Czynne prawo wyborcze posiadają samodzielni mężczyźni, którzy mają prawa obywatelskie, skończyli 25 rok życia i płacą jakikolwiek podatek. Również i czynni wojskowi są upoważnieni do wyboru.

Bierne prawo wyborcze wymaga co najmniej 30 lat. Mężowie stanu i urzędnicy ministeryalni nie mogą ubiegać się o mandat

Uwięzienie szefa tajnej policyi.

Konstantynopol. Basza Medib Melhame, jedyny z czterech braci, który pozostał w Konstantynopolu i był strzeżony przez policyę, wydał broszurę dla usprawiedliwienia swego stanowiska za poprzednich rządów. Wczoraj chciał on się schronić do austryacko-węgierskiej ambasady, jednakże odmówiono mu przyjęcia. Turecka policya uwięziła go i umieściła w więzieniu. Medib Melhame był następcą Fehima baszy na stanowisku szefa tajnej policyi i rozwijał tak żywą działalność, że w przeciągu roku wydał na cele szpiegostwa 3 miliony franków.

Konfiskaty.

Konstantynopol. Skonfiskowany majątek dworaków i usuniętych urzędników reakcyjnych ma być, jak słychać, użytym na wypłacenie zaległych płac funkcyonaryuszy rządowych i na odszkodowanie skazanych swego czasu na wygnanie działaczy liberalnych. Jakkolwiek podobne użycie wspomnianych funduszów nie jest jeszcze pewnem, to jednak wiadomo, że projekt taki będzie wniesiony w parlamencie tureckim. — Podczas pierwszej sesyi parlamentu tureckiego wniesie rząd usunięcie ze wszystkich departamentów bardzo drogo opłacanych doradców europejskich.

Dymisya ministra policyi.

Konstantynopol. Minister policyi Refik-bej ze względu na swoje zdrowie podał się do dymisyi.

Pamiątka przywrócenia konstytucyi.

Konstantynopol. Dzienniki podają, że sułtan wyraził życzenie, ażeby wybito medal pamiątkowy ze słowami: Wolność, sprawiedliwość, równość.

Młodoturcy i Anglia.

Konstantynopol. Szczególna sympatya Młodoturków dla Anglii znajduje wyraz w licznych artykułach tutejszych dzienników

Dwa listy.

I

Wielmożny Pan Hilary Dłużnicki,

Kraków.

Przeglądając nasze księgi, znajdujemy pańskie konto, obciążone kwotą 200 kor. Upraszamy tedy o śpieszne wyrównanie tej należytości najdalej do dni trzech, gdyż w razie przeciwnym zmuszeni będziemy oddać sprawę adwokatowi.

Z poważaniem

Firma X. Y.

II.

Do Szan. Firmy X. Y. w Krakowie!

W załączeniu przesyłam żądaną kwotę 200 koron i wyrażam Panom przy tej sposobności najgłębsze oburzenie z powodu tonu, w jakim Panowie pisaliście list z upomnieniem. Firma, która sprzedaje taką haniebną tandetę za drogie pieniądze, powinna przynajmniej nie grzeszyć zupełnym brakiem taktu wobec swoich odbiorców. Będzie to dla mnie i moich znajomych wskazówką, że powinno się omijać tego rodzaju firmy kramarskie.

Z winnym szacunkiem

Hilary Dłużnicki.

P. s. Tak byłbym Panom odpowiedział, gdybym miał pod ręką gotówkę. A że jej chwilowo nie mam, przeto uprzejmie proszę o cierpliwość. Zarazem upraszam o nadesłanie jeszcze trzech tuzinów z tego samego gatunku i dopisanie należytości do poprzedniego rachunku.

Co słychać w mieście?

Kalendarzyk na czwartek.

Teatr miejski: „Czar walca".
Teatr ludowy: „Karpaccy Górale".
Kabaret polski w lokalu Zawilińskiego i Króla o godz. 9 wiecz.
Teatr Rozmaitości w Parku krakowskim. Początek codziennie o g. 8 wiecz.

Strejk stolarzy.

Wczoraj popołudniu sytuacya nieco się zaostrzyła, mimo to jednak należy mieć nadzieję, że obrady delegatów robotników i majstrów doprowadzą, może jeszcze dzisiaj, do porozumienia.

Obrady wczorajsze trwały przeszło trzy godziny. Zasadniczo zgodzono się już na regulamin i na cennik za roboty dniowe. Dalej przyjęto obustronnie zasadę, że nowa umowa ma obowiązywać na przeciąg czterech lat; termin wypowiedzenia oznaczono na miesiąc lipiec.

Dłuższą dyskusyę wywołały dopiero obrady nad cennikiem akordowym. Delegaci robotników, którzy żądali dawniej 30-procentowej podwyżki, zażądali wczoraj już tylko 15 proc., podczas gdy majstrowie stale ofiarowali tylko 5 proc. To zaogniło sytuacyę. W końcu majstrowie oświadczyli, że mogą cennik podwyższyć najwyżej o 10 proc. i że to jest z ich

strony **ultimatum**. Robotnicy odpowiedzieli również ultimatum, żądając 15 proc. Dyskusya wczoraj nie doprowadziła do rezultatu.

Wobec tego dzisiaj toczą się dalsze obrady nad cennikiem akordowym. O ile można sądzić, ugoda jest już prawie pewną i może jeszcze dzisiaj zostanie zawartą. Strejk więc nareszcie po 6 tygodniach by się skończył i robotnicy jutro już wróciliby do pracy.

Przedmiotem gorącej dyskusyi będzie też na dzisiejszej popołudniowej konferencyi sprawa **minimum** płacy; dotychczasowe minimum wynosi 2 kor. 60 halerzy i majstrzy żądają, aby tyle wynosiło i nadal, podczas gdy robotnicy żądają podniesienia minimum o 40 hal., tak, aby wynosiło 3 kor. za dzień.

Wczoraj wieczorem odbyło się na Kotłowem zgromadzenie majstrów pod przew. radcy Wolnego. Komitet strejkowy przedstawił zebranym obecny stan pertraktacyj.

Pogoda! P. A. S. z Makowa pisze nam:

Możeby w te ustawiczne deszcze można przypomnieć tę anegdotę o ks. Machaczku, gdy jako proboszcz w Sączu odprawił solenną wotywę na uproszenie P. Boga o pogodę, bo panowały wielkie słoty. Ale w ten sam dzień popołudniu deszcz rznie coraz tęższej a tu się spotykają na rynku pod parasolami ks. Machaczek i znajomy komisarz starostwa, który mówi:

Hej księże kanoniku, jakoś ta wotywa niewiele pomogła! — co?

A ks. Machaczek na to: Słuchajno ty (on każdemu ty mówił), już trzy tygodnie, jak ja jeden kawałek podałem do starostwa i dotąd nie mam żadnej odpowiedzi, a tybyś chciał, żeby ci tam z nieba tak zaraz odpowiedzieli? Czekać a pogoda będzie.

Wisła, pomimo deszczów, od wczoraj stale, chociaż bardzo powoli, opada. Dzisiaj o godz. 2 stan jej wynosił 1 metr 4 ctm. ponad zero.

Zlot sokolstwa Wielkopolskiego odbędzie się d. 16 b. m., t. j. w niedzielę w Oświęcimiu. Szykany i prześladowania władz pruskich, w odniesieniu do organizacyi sokolich na ziemiach polskich w państwie niemieckim, nie ustają. Zmieniono formę ataków, cel został ten sam: złamać sokolstwo, utrudnić i uniemożliwić mu wszelkie zbieranie się i łączenie, wszelkie występy — nie tylko jako objaw życia narodowego, ale jako spełnianie zadań Towarzystw gimnastycznych, na polu ćwiczeń ściśle fizycznych.

Do ostatnich dni pociągano Sokół do odpowiedzialności nawet za wycieczki poza granice państwa. Urządzenie festynu lub ćwiczeń w Oświęcimiu, Szczakowej, karała ustawa pruska, jako zbrodnię stanu, a Towarzystwa Sokole uważano jako Stowarzyszenia polityczne. Dziś, wobec nowych ustaw o stowarzyszeniach i i odmiennej interpretacyi dawnych (na skutek zażaleń sokolstwa do wyższych instancyj) mogą władze zakazać zjazdów na miejscu, nie mogą jednak wzbronić ich tam, gdzie wzniosłe prawo pruskie dosięgnąć nie może. Tu czyhają jednak inne prawa pruskie, zakazujące łączenia się z sokolstwem innych zaborów. Wykonanie wspólnych ćwiczeń, zetknięcie się nawet towarzyskie Wielkopolan z Sokołem naszym, to zbyt niebezpieczne dla całości niemieckiego państwa!

Nas to nie martwi; niechaj się Sokół Wielkopolski sam **krzepi i wzrasta bez naszej pomocy**; my wierzymy, że swoim hartem i wolą nie da się zgnieść przemocy. Z zadowoleniem i dumą możemy przypatrywać się samotnemu Sokołowi Wielkopolskiemu; on sobie da radę, bo w samotności także leży siła, siła idei, uporu.

Zlot w Oświęcimiu — to zlot Wielkopolski na ziemi naszej i na ziemi ich własnej, bo polskiej. Nie będą tu gośćmi, lecz sami gospodarzami. Gośćmi będzie liczna publiczność z Poznańskiego i Górnego Śląska, będzie i publiczność nasza z Galicyi i Księstwa Cieszyńskiego.

Do tego udziału w Oświęcimskim Zlocie powinniśmy się jak najliczniej przyłączyć, pospieszyć tam ochotnie, otoczyć Wielkopolan sobą, naciszyć widokiem, zapałem, wzmocnić ich serca i pracę. Mamy obowiązek to uczynić tak dla Sokoła poznańskiego — jak dla przybywających gości stamtąd.

Niemożność wzięcia udziału w Zlocie przez tutejsze Sokolstwo, — niech będzie pobudką do tem liczniejszego udziału publiczności naszej — jako widzów, którym zakazy pruskie są obojętne. Sokół Wielkopolski, to nasz, Zlot ich — to nasz! Zatem na Zlot do Oświęcimia!

Na Zlot przybywają okręgi Wielkopolskie wschodnie (między tymi z Brandeburgii), oraz V. i VI. (Górnośląski), razem 7 okręgów. Powitanie na rynku wygłoszą burmistrz miasta Oświęcimia oraz marszałek powiatu, poseł dr Łazarski.

Wyjazd wycieczki z Krakowa w niedzielę d. 16 sierpnia pociągiem osobowym o godz. 5·28 rano; na dworcu będzie czynny komitet wycieczkowy. Wyjeżdżający później mogą wybrać sobie inny odpowiedni pociąg.

Wydział stow. katolickich stróżów zawiadamia swych członków, że w myśl uchwały wydziału wkładki miesięczne odbiera zarząd stow. a nie polski Związek narodowy.

Do zbierania wkładek i prowadzenia Biura pośrednictwa pracy i służby wszelkiego rodzaju upoważniono sekretarza stow. p. Leona Wielebnowskiego, który urzęduje od godz. 6 do 8 wieczór w lokalu przy ul. Karmelickiej l. 4 I. p. i w domu przy ul. św. Filipa l. 10 przez cały dzień.

Wiadomości kościelne. Wizytacyę biskupią odprawi ks. biskup Nowak w Kętach 23 i 24 sierpnia, w Czańcu 25 i 26 sierpnia razem z Porąbką; w Bulowicach 27 sierpnia, w Witkowicach 28 sierpnia, w Nidku 29 sierpnia, w Głębowicach 30 sierpnia, w Osieku 31 sierpnia i 1 września, w Bielanach 2 września, w Brzeszczach 3 i 4 września. — Administratorem w Niepołomicach zamianowany ks. Marcin Zdebski, dotychczasowy wikaryusz w Wieliczce. Prezentę na probostwo w Budzowie otrzymał ks. Józef Gros, katecheta w Nowym Targu. Doktorat św. Teologii na uniwersytecie gregoryańskim w Rzymie otrzymał ks. Julian Gołąb. Konkurs na opróżnione probostwo w Niepołomicach ogłoszony z terminem do dnia 15-go września.

Pielgrzymki do Kalwaryi. Dzisiaj rano wyruszyły z kilku kościołów krakowskich nadzwyczaj liczne pielgrzymki do Kalwaryi. Pielgrzymkę z kościoła N. P. Maryi, liczącą przeszło 500 osób, prowadził ks. Morajko, z kościoła Bernardynów, liczącej 1500 osób, ks. kustosz Strzemeski. Dalej wyruszyły pielgrzymki z kościołów św. Barbary, Franciszkanów, Dominikanów, Bożego Ciała i z kościoła parafialnego w Podgórzu. W skład pielgrzymek wchodzą przeważnie włościanie niemal z całej zachodniej Galicyi, głównie z krakowskiego i część z Królestwa. Pielgrzymki te powrócą po Krakowa 15 b. m.

Z teatru ludowego. Jutro we czwartek ukażą się po raz pierwszy w tym sezonie „Karpaccy górale“ J. Korzeniowskiego, dramat w 3 aktach a 8 odsłonach. Sztuka ta, ciesząca się zawsze doskonałem powodzeniem, wystawiona zostanie na premierze w nowej zupełnie szacie dekoracyjnej i kostyumowej. W główniejszych rolach wystąpią pp. Sarnowski, Kalinowski, Modzelewski, Konarski, Gawlikowska, Konarska, Sieniawska i i. W piątek 14 b. m. urządza dyrekcya teatru ludowego wieczór pożegnalny, ustępującemu swemu współpracownikowi na scenie p. Kalinowskiemu.

Z sali sądowej. Wczoraj odbyła się przed południem rozprawa w c. k. sądzie karnym przed sędzią p. J. Zawilskim w sprawie p. Józefa **Rychtera**, dziennikarza w Krakowie, przeciw towarzyszowi-socyalistyczno-ukraińskiej partyi Mikołajowi **Kozłowskiemu** o napad publiczny.

Po odczytaniu doniesienia karnego — zastępca oskarżonego dr Baumfeld, podając rodowód oskarżonego zaznaczył, że jest on Polakiem, rzymsko-katolickiej religii, gdy tymczasem zastępca oskarżyciela prywatnego adw. kraj. dr Mikiewicz, z wypisem karty meldunkowej w ręku — wykazał, że Kozłowski jest Rusinem, obrządku grecko-katolickiego.

Po tem wyjaśnieniu — przystąpiono do sprawy, która przedstawia się jak następuje:

Dnia 27 zeszłego miesiąca, około godziny 2 po południu napadł socyalista ruski Mikołaj Kozłowski na idącego ulicą św. Anny — p. Józefa Rychtera i ugodził go pięścią w plecy — wykrzykując „masz za artykuły pisane przeciw towarzyszom“. — Za ten napad na p. R. i za obraźliwe przemówienie do niego w osobie drugiej — uznał sąd po przeprowadzeniu dowodu prawdy — **winnym** Mikołaja Kozłowskiego i skazał go za ten napad — na 14 dni aresztu, bez zamiany kary aresztu na grzywnę i na poniesienie kosztów karno-sądowych.

W motywach wyroku zaznaczył sędzia najwyraźniej, że podobny terror, wykonany na dziennikarzu, za jego przekonania — jest tem karygodniejszy, że napastnik Kozłowski działał w imieniu osób drugich i rozmyślnie.

Wyrok sądowy, jaki zapadł w powyższej sprawie — powinien otworzyć oczy wszystkim dotychczas nieuświadomionym, że socyaliści, którzy niby to walczą o wolność prasy i przekonań osobistych — w istocie są przeciwnikami wszelkiej swobody przekonań — i walczą z ludźmi odmiennych od nich poglądów — ulicznemi napaściami, a więc najpodlejszą bronią — jaką się dziś nawet dzicy w Afryce nie posługują.

Złodziej kościelny. Sąd słoczowski nadesłał krakowskiej policyi fotografię młodego człowieka, znajdującego się obecnie w tamtejszem więzieniu pod zarzutem okradzenia kościoła. Znaleziono przy nim bowiem odłamki ze złotej monstrancyi. Aresztowany podał, że nazywa się Tomasz Finst, sąd słoczowski zgłosił się więc do naszej policyi z prośbą o zbadanie tożsamości aresztanta, nazwisko jego bowiem wydaje się podejrzanem.

Ze stacyi ratunkowej. Wczoraj opatrzyło Pogotowie pewnego pomocnika murarskiego, który przy budowie poparzył sobie twarz i oczy wapnem. Polecono mu udać się do szpitala.

Za kradzież kur na szkodę p. Wiktoryi Śleszakowej, aresztowano wczoraj na Rynku podgórskim niejakiego Józefa Kurleta.

Telegramy „Nowin“.

Zjazdy monarchów.

Zjazd w Kronbergu.

Kronberg. Król Edward o godz. 9 przybył na dworzec, witany przez cesarza Wilhelma, księżnę i księcia Fryderyka Karola heskiego. Powitanie monarchów było bardzo serdeczne. Po przedstawieniu świt, panujący automobilem udali się na zamek. Po przybyciu do zamku odbyło się śniadanie *en famille*, poczem monarchowie udali się do swych apartamentów. Wśród świty króla Edwarda przybył także podsekretarz Hardinge.

Król angielski w Ischlu.

Wiedeń. „Wiener Abendpost“ poświęca jutrzejszemu przybyciu króla Edwarda do Ischlu artykuł, zapewniający, że ludy Austro-Węgier biorą żywy udział w uroczystościach w Ischlu i witają z radością przybycie króla Edwarda.

Ischl. Król Edward angielski przybył tu o godzinie 10-tej przed południem witany na dworcu kolejowym przez cesarza, arcyks. Eugeniusza, Józefa i książąt bawarskich Leopolda, Jerzego i Konrada. Powitanie monarchów było bardzo serdecznem. Ucałowali się oni kilkakrotnie.

Po powitaniu z książętami przeszedł król przed kompanią honorową. Obaj monarchowie, wśród burzliwych entuzyastycznych okrzyków zgromadzonego tłumu, udali się przystrojonymi ulicami do kwatery króla w hotelu Elżbiety.

Po powitaniu cofnął się król z cesarzem do apartamentów. Następnie odjechał cesarz do swej willi. W godzinę potem zajechał król przed willę cesarską, aby złożyć cesarzowi gratulacye z okazyi 60-letniego jubileuszu rządów. Król powrócił następnie do swej kwatery, gdzie go o godzinie 1 szej rewizytował cesarz. Po godzinie pierwszej odbyło się następnie śniadanie w willi cesarskiej.

Niedany strejk.

Paryż. Głosowanie paryskich robotników gazowych wykazało odrzucenie projektu ogólnego strejku.

Strejk.

Besancon. Strejkujący robotnicy demonstrowali wczoraj; przyszło do wykroczeń, tak, iż wojsko musiało zrobić użytek z broni. W starciu jeden porucznik, 1 żołnierz i 2 żandarmów odniosło rany.

Rewolucya w Tebris.

Tebris. Onegdaj wojsko szacha bombardowało dzielnice rewolucyonistów granatami.

ZE ŚWIATA

Uprowadzenie więźniów z Tworek. W piątek około godziny 1 w nocy, straż ziemska ze stróżami nocnymi dokonała obławy w okolicy szpitala dla obłąkanych w Tworkach, lecz nic podejrzanego nie wykryto. Środki tego rodzaju stosowano dosyć często ze względu na kilkakrotne uprowadzanie więźniów, pozostających w Tworkach pod obserwacyą psychiatrów.

W pół godziny po obławie furtkę w murze, okalającym szpital, otworzono od zewnątrz podrobionym kluczem i do szpitala wtargnęło pięciu uzbrojonych w rewolwery mężczyzn. Obezwładniwszy dyżurnego dozorcę, napastnicy grożąc rewolwerami rozkazali mu wskazać, gdzie się znajduje skazany na roboty ciężkie Sliwiński. Odszukawszy Sliwińskiego napastnicy przebrali go w ubranie cywilne i uzbroili w rewolwer, poczem udali się do oddziału dla furyatów i zaczęli dobijać się do drzwi.

Służący sądził, iż to przybyli lekarze, otworzył drzwi. Wówczas napastnicy sterroryzowali służbę i wyprowadzili drugiego więźnia, skazanego na roboty ciężkie Faratowskiego. Zagroziwszy służbie, aby w ciągu kwadransa nie czyniła alarmu, napastnicy opuścili szpital, uprowadzając ze sobą wspomnianych więźniów. W pobliżu szpitala na napastników oczekiwał wóz, którym odjechali oni w kierunku przeciwnym Warszawy. Jak przypuszczają, napastnicy przybyli do Pruszkowa koleją, a do uprowadzenia należało więcej ludzi i było to oddawna uplanowane. Dotychczas na ślad napastników i uprowadzonych więźniów nie natrafiono.

Rozwód pani Toselli. Dzienniki wiedeńskie donoszą, że małżeństwo Toselli rozwodzi się, a raczej, że pani Toselli pragnie rozwieść się z mężem, a on się temu sprzeciwia. Jako motyw ze strony pani Toselli podany jest „nieprzezwyciężony wstręt“, jaki 38-letnia żona ma odczuwać obecnie do 25-letniego męża. Przyczyną wstrętu ma być mała doza inteligencyi artysty-małżonka. Stąd różnica poglądów, usposobień, przyzwyczajeń i t. d. Małżeństwo od pewnego czasu żyje już w separacyi. Toselli mieszka we Florencyi i zarabia na utrzymanie lekcyami gry na fortepianie. Występów publicznych zaniechał, uprawiając w chwilach wytchnienia grę w domino w kawiarniach. Pani Toselli prowadzi tymczasem rokowania z dworem saskim, aby mogła osiąść na stałe w górnej Bawaryi. W Austryi osiąść nie może. Do niedawna bawiła w Heidelbergu, skąd jednak wyjechała, niewiadomo dokąd. Pani Toselli w zupełnej „ciszy“ chce przeprowadzić swój rozwód, któremu jednak — jak wspomniano wyżej — na przeszkodzie staje jej małżonek, nie chcący w żaden sposób zgodzić się na ustąpienie miejsca trzeciemu. Tym trzecim — zdaniem podejrzliwego męża — byłby jakiś nienazwany bliżej hr. S., albo też któryś z adwokatów eks-księżnej.

Aeroplanem przez morze. Aeronauta Blériot, który niedawno dokonał pomyślnych prób lotu ze swoim monoplanem, przygotowuje się do podróży napowietrznej przez kanał Lamanche z Calais po stronie francuskiej do Dover po stronie angielskiej. Aeroplan Blériota posiadać będzie 60 cylindrowy motor o sile 50 koni. Blériot sądzi, że zdoła się utrzymać przez 5 do 6 godzin w powietrzu i osiągnąć szybkość 160 kilometrów na godzinę. W pierwszych dniach września ma zamiar przelecieć przez kanał, a na przyszły rok ubiegać się w Anglii o nagrodę 250.000 franków, wyznaczoną przez londyński dziennik „Daily Mail“ za lot z Londynu do Manchesteru. Blériot twierdzi, że przyszłość należy do monoplanów, a nie do aeroplanów dwuskrzydłowych Farmana, Delagrange'a i braci Wrightów.

„Portret“. „Cri de Paris“ opowiada zabawną anegdotę o znakomitym rzeźbiarzu Rodinie i pewnej Amerykance, która obstalowała sobie u niego posąg własny w stroju greckim. Pozowanie odbywało się długo, nareszcie posąg czysto „klasyczny“ był gotów. Amerykanka przyszła go obejrzeć, lecz ku zdumieniu swojemu znalazła, że głowa jego w niczem nie przypomina jej rysów. Z pewną bojaźliwością zwróciła na to uwagę mistrza. „Tak, pani, wiem o tem — rzekł mistrz zamyślony. — Głowa pani nie pasowała mi wcale do posągu... Z początku myślałem, żeby go zrobić bez głowy, lecz po głębszem zastanowieniu postanowiłem przypasować do pani korpusu głowę pani de N., która także u mnie pozowała, ale za biust swój nie zapłaciła.. Zresztą, nic pani na tem nie straciła“... Dziennik paryski nie dodaje, czy Amerykanka wykupiła biust pani N. z własnym korpusem, co razem miało stanowić „portret posągowy“...

Niedowiarek.

Chaim Szponder i Aron Zwiecel są żebrakami i chodzą razem. Chaim bowiem jest ślepy a Aron kulawy. W Niemszynie postanowili przenocować w karczmie. A że nazbierali sporo grosza, przeto chcieliby sobie urządzić dobrą kolacyę. Niestety arendarz nie ma nic więcej, prócz jednej misy gotowanej fasoli. Misa była olbrzymia, ale, ażeby żaden nie miał krzywdy, postanowili, że gdyby jeden zbyt głęboko sięgnął do misy, to drugi ma prawo uderzyć go.

Przez chwilę jedną spokojnie. Nareszcie zrywa się ślepy Chaim i wali Arona.

— Co jest? Za co bijesz, co ja ci zrobił?

— My si ułożyli — mówi ślepy — że kto będzie za dużo jadł, ten ma dostać w pysk.

— Skąd ty widział, że ja za dużo jadłem?

— Ja się domyślam, ja jestem ślepy i nie nie widzę jak nabirać, a tyle jim, że zaraz pęknę, to ile ty dopiro musisz pakować, kiedy ty widzisz. Nu to przecież zasłużyłeś, aby ci dać w pysk.

Bojkotujmy prusactwo przy wszelkich okazyach! Wystrzegajmy się kupowania wyrobów pruskich i wogóle niemieckich.

NADESŁANE.
za które Redakcya nie bierze odpowiedzialności.

Nakładem
KSIĘGARNI KATOLICKIEJ
Dra Władysława Miłkowskiego
w Krakowie
ulica św. Jana l. 6 (Hotel Saski).
Telefon Nr. 708.
wyszła prześliczna książka do nabożeństwa p. t.:

MODLITEWNIK
katolicki. 686d

Zbiór modlitw najpotrzebniejszych, przeważnie odpustami obdarowanych. Zebrał i ułożył O. S. B. Tow. Jez. 1899, str. 406 w 32-ce.

Książeczka ta zawierająca najwznioślejsze modlitwy, drukowana starannie na najpiękniejszym welinie, z obwódką różową na każdej stronicy, drobnemi, ale wyraźnemi, he zupełnie nowemi czcionkami, w formacie małym, kosztuje bez oprawy Kor. —·3.
W oprawie z płótna angielskiego, brzegi pąsowe K. 3·60.
W oprawie gładkiej z najlepszego szangrynu, brzegi złocone, rogi zaokrąglone K. 5·50, i w rozmaitych droższych oprawach.
Na porto należy nadesłać 40 halerzy.

Drobne Ogłoszenia
po 4 halerze od wyrazu
minimum 50 halerzy.

Poszukiwane.

Uczeń
do handlu znajdzie zaraz umieszczenie. Bliższa wiadomość: w Administracyi „Nowin“.

Dnia 4 sierpnia br. na dworcu kolejowym zgubiono pulares z drobną kwotą pieniężną, różnemi notatkami i kartami wolnej jazdy. Znalazca zechce się zgłosić do Administracyi „Nowin“ gdzie po zwróceniu zguby otrzyma stosowne wynagrodzenie.

Do sprzedania.

Piece wszelkich systemów, dostarcza najtaniej. **Czarnowski** Kraków, Garbarska 7. 909

Posadzka
dębowa do sprzedania, z doborowego, suchego materyału, poleca wyrób krajowy.
Wiadomość: **Łobzowska 38.** 927

Do wynajęcia.

Pokój kawalerski, frontowy, o 2 oknach zaraz do wynajęcia. Kraków, Stolarska 4, I piętro, tymczasowy wchód przez Stolarską l. 6

C. k. rządowo uprawniony
Zakład wojskowo-naukowy
emerytowanego maj. A. Kornbergera i K. Moschenisgo
Kraków, ul. Stachowskiego 15,
„Willa Wanda“
przygotowuje do wszelkich egzaminów wojskowych, oraz prywatystów do wszelkich klas szkół średnich i do matury. Pierwszorzędny pensyonat także dla uczniów szkół średnich. Nowe kursa wstępne i główne do
egzaminu inteligencyjnego
oraz do
egzaminu kadeckiego
rozpoczynają się
dnia 1 Września.
Tamże Biuro informacyjne dla wszelkich spraw wojskowych.



Proszę zażądać
darmo i opłatnie
mój bogaty ilustrowany polski cennik zawierający 3000 rys. dobrych i tanich zegarków, przedmiotów złotych i srebr.
Pierwsza Fabryka zegarków
HANNS KONRAD
c. k. nadworny dostawca
w Brüx L. 1391 (Czechy).

Prawdziwy szwajcarski system Boskopf A. rem. zegarek	K 5·—
Regestrowany „Adler Boskopf“ anker rem. zegarek	K 7·—
Niklowy budzik K 2·80, 3 sztuki	K 8·—
Prawdziwy srebrny Remontoar o podwójnych kopertach	K 12·50

Żadne ryzyko. Zmiana dozwolona lub pieniądze z powrotem. 775

Konc. Zakład Sprzedaży i Kupna
M. Teleszuickiej
w Krakowie,
ulica Szewska l. 10, I-sze piętro.
Poleca: kompletne urządzenia Salonów, Jadalń i Sypialń, Fortepiany, Pianina, Makaty, Obrazy, Biurka, Antyki, Serwisy srebrne i z chińskiego srebra, Biżuteryę Lampy, pojedyncze sprzęty.
Powyższe przedmioty przyjmuje się w komis. 339



ZAKŁAD
artyst.-kamieniarski i budowlany
Józefa Kuleszy
naprzeciw cmentarza w w Krakowie, posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobowców w miejscu i na prowincyi.
Telefon Nr. 759. 67

Gumowe i rybie towary, prawdziwe, poleca **H. Bogdanowicz, Kraków, Floryańska 9.** 866

Salon „Ars“ Ulica św. Jana l. 1. I-sze piętro. Stała wystawa dzieł sztuki, otwarta codziennie, nie wyłączając świąt i i niedziel od g. 10—1 i 2—5, oraz sprzedaż rzeźb i obrazów najznakomitszych artystów polskich, zmarłych i żyjących. 891

WINOGRONA lecznicze i stołowe
najlepszego gatunku, codzień świeżo zrywane, 5 klg. franco koron 3·50. **Wino** z roku 1906 czerwone albo białe $4^1/_4$ litra franco 4 kor.
L. ALTNEU, Versecz 10 Ungarn.

Główny skład krakowskich wędlin
Emila Kuny
832
w Podgórzu, Lwowska 3.
poleca
wszelkie w zakres masarstwa wchodzące wyroby w jak najlepszym gatunku i smaku.
Zamówienia uskuteczniam odwrotnie za pobraniem.

Do tablic szkolnych
lakier czarny matowy, wyrobu Fr. Hass'a w Ostrawie morawskiej i innych fabryk, oraz
największy skład GĄBEK i KREDY.
Polecamy także
Olej (Staubvel)
który zapobiega unoszeniu się kurzu. Cena K. 4·— za 5 klgr. brutto opłac. oraz do tego samego celu
Hydrolin 881
mający nadto tę własność iż nie plami ubrań i wodą rozpuścić go można. Do nabycia u
REIMA i SPÓŁKI
Kraków, Rynek, Linia A-B.

Ćwiartka wina
szklanka
40 halerzy
915 w winiarni
Michała Nodzeńskiego
Kraków, ulica Floryańska 40.

Towarzystwo Kasynowe w Krzeszowicach
poszukuje od 1-ego września b. r. rutynowanego
restauratora
względnie
restauratorki
Bliższych szczegółów pisemnie albo ustnie udzieli gospodarz kasyna p. **Henryk Slagórski** na którego ręce do 20 sierpnia b. r. oferty nadsyłać należy:

Towarzystwo Kasynowe
w Krzeszowicach
H. Slagórski.

Węgierskie
winogrona stołowe
tylko najlepszego gatunku, dojrzałe, w starannem opakowaniu, koszyk 10 funtowy wolny od cła koron 3·50 i kor. 3·95 **Armin Baruch, Eksport winogron, Versecz,** WĘGRY południowe. 920

Hotel Polski
w Krakowie ul. Floryańska 42
(obok Bramy Floryańskiej)
poleca pokoje dla przejezdnych ze światłem usługą i opałem od 2 K. 40 hal. i wyżej. 19

Magazyn A. B. C.
Kraków, św. Anny 5
kupuje, sprzedaje,
przyjmuje w komis: Antyki rzeczy nowe i używane. 363

15 Poselska 15
Na wycieczki i zabawy
poleca
fabryka wyrobów cukierniczych
ROMUALDA PIECZARKI,
prowadzona pod osobistym zarządem **Ciastka po 6 hal. — Pomadki ½ klg. kor. 1·20. Karmelki nadziewane** ½ klg. kor. 1·—. 648

Drzewo
opałowe, sągowe sprzedaje po znacznie zniżonych cenach Zarząd lasów
WOLA JUSTOWSKA. 868

Reklamacye
oraz wszelkie inne podania w sprawach wojskowych, w sprawach małżeńskich, kaucyjnych, tudzież **„Podania do tronu“**, sporządza szybko, tanio, a zarazem udziela wszelkich wskazówek, najstarsze w Galicyi c. k. konces.

315
Biuro informacyjne
dla **Spraw wojskowych**
emer. majora A. Kornbergera i K. Moscheniego w **Krakowie,** Stachowskiego l. 15 „Willa Wanda“.
Jedyny **Zakład wojskowo-naukowy.**

Swieże masło	½ kilo	1·— K
Masło deserowe	¼ „	—·72 h
Bryndza owcza	¼ „	—·72 h
Sok malinowy	duża fl.	1·70 h

729 wyborne w handlu
J. Piekły w Podgórzu.

Na czas upałów!
KABSLE i SYFONY
„Sparklets“
francuskie aparaty do natychmiastowego sporządzania wszelkiego rodzaju musujących napojów.
Odnośne prospekta i opisy darmo.
Aparaty
do robienia wody sodowej.
Maszynki 880
do robienia lodów
do nabycia u firmy
Reim i Spółka
Kraków, Rynek l. 37.

Moje tanie ceny zegarków wzbudzają sensacyę.



I niklowy zegarek kieszonkowy z marką systemu Roskopf, patentowany z pięknym niklowym łańcuszkiem, wraz z wisiorkiem złr. 1·95, tych samych zegarków 3 sztuki 5·50, 6 szt. 10 złr
Ignacy Cypres, Kraków, Floryańska 49.
Cenniki polskie na życzenie darmo i opłatnie. 296

Na chorobę
Św. Walentego
czyli epilepsyę
poleca
pigułki po 5 kor. pudełko
(zawartość 100 pigułek)
APTEKA
Stanisława Szczepańskiego
w Zabłociu przy Żywcu.

Poświadczenie!
Niżej podpisana wzięłam z apteki p. Stanisława Szczepańskiego, aptekarza w Zabłociu przy Żywcu, pigułek na chorobę św. Walentego, czyli padaczkę. Po użyciu tych pigułek **całkiem padaczka ustała** a chory przychodzi do pamięci.
Każdemu zalecam ten środek.
W Toporzysku przy Jordanowie, w lutym 1908 r. **Tekla Sutor.**
Józef Sutor i Wawrzyniec Tomala jako świadkowie. 363



Najtańszy zakład zegarmistrzowski
S. Piotrowskiego
ul. Sławkowska l. 24
poleca
Zegary, Zegarki oraz Biżuterye srebrne i złote po najtańszych cenach.
Każdą większą reperacyę wykonuje
tylko za 90 ct.
658

KTO
poszukuje posady lub chce kogo zatrudnić, kupić coś, lub sprzedać, albo wydzierżawić powinien ogłosić to w drobnych ogłoszeniach **„Nowin“**. Jedno słowo kosztuje **4 h.**, pierwsze liczy się **potrójnie**; najtańsze ogłoszenie kosztuje 50 hal. Należytość przesyłać można w markach pocztowych.

PALARNIA KAWY



poleca cząstkowo i hurtownie wyborowe gatunki
Kawy palonej
najnowszym i najlepszym sposobem za pomocą „Jenaczego powietrza“ po cenach najniższych.
M. JAWORNICKI.



Zakład pogrzebowy
odznaczony krzyżem zasługi
Jana WOLNEGO
w Krakowie, ul. św. Tomasza l. 4,
tuż przy placu Szczepańskim
Telefon Nr. 331,
Filia: ulica Kopernika l. 6.
32

Niezbędnem dla każdego jest Dra Wattlina
DESODEROL „ZETA“
rozpuszczony.
Najradykalniejszy i najtańszy środek antyseptyczny
Lysol, naftalina, karbol i proszek na owady są odtąd zbyteczne.
Desoderol „ZETA“ czyści powietrze w pokojach dla chorych i dzieci.
Desoderol „ZETA“ chroni przed chorobami zaraźliwemi.
Desoderol „ZETA“ zabija wszystkie bakterye, bakcyle, miazmy.
Desoderol „ZETA“ zabija robactwo i owady jak szwaby, karakony, pluskwy, mrówki i muchy.
Desoderol „ZETA“ robi bezwonnymi klozety i inne śmierdzące lokale i przedmioty.
Desoderol „ZETA“ chroni zwierzęta domowe przed owadami i zarazkami.
Dra Wittlina Desoderol „Zeta“ jest jedynym środkiem desynfekcyjnym, świetnie przez wybitnych hygienistów ocenionym, a znajduje zastosowanie w szpitalach, u władz morskich, w koszarach, hotelach, kawiarniach, szkołach, w mieszkaniach prywatnych.
Nie powinno go zabraknąć w żadnej rodzinie.
Skład główny Apteka pod Gwiazdą Konstantego Wiszniewskiego w Krakowie ulica Floryańska L. 15. 892

Lecznica chirurgiczna i Instytut Roentgenowski
Dra Artura Frommera
Oddzielne ambulatoryum dla mniej zamożnych osób.
Gimnastyka szwedzka lecznicza.
Kraków, ul. św. Tomasza 18, I p., Telefon l. 81
(róg ul. Floryańskiej).
Ordynuje od godziny 9—11 i od 3—4.

PIERWSZORZĘDNY
Zakład pogrzebowy
A. Szafrańskiego
ul. Mikołajska l. 16, (sklep). Mieszkanie l. 11. Telefon 51.
Dla niezamożnych daleko idące ustępstwa. 71

Teatr Rozmaitości w Parku Krakowskim.
Od 1 do 15 sierpnia 1908. 873
Cłou światowych atrakcyj!
JAWAJCZYCY Sandi, Siwil & Amat
w swoich niezrównanych produkcyach akrobatycznych.
Występ gościnny! **Ada Pagini**
królewska włoska nadworna wiolinistka
uznana za najlepszą wirtuozkę współczesną, uczennica słynnego prof. Joachima, odznaczona wielkim złotym medalem przez międzynarodowe towarzystwo muzyczne.
Sensacya! **Chester H. Dieck** Sensacya!
Najznakomitszy cyklista świata.
Les trois Harris fenomenalni żonglerzy kulami.
Les Fereros
plastyczne reprodukcye rzeźb marmurowych podług oryginałów sławnych mistrzów.
10 osób! **Polski Balet** 10 osób!
pod kierownictwem baletmistrza Godlewskiego.
The stree Warrington — Elite akt gimnastyczny.
Bioskop ameryk. — Najnowsze i zajmujące zdjęcia.
Kierownik artyst.: **Rudolf Franziak.** Kapelmistrz: **St. Czyżowski.**

Renaissance! Nowość! Renaissance!
Nowa i z wielkiem komfortem została otwarta
Restauracya i Kawiarnia
Grodzka l. 49.
Kuchnia smaczna, codzień świeże zakąski, piwo pilzneńskie i bawarskie. Obsługa a la minute.
Codziennie koncert znakomitej orkiestry salonowej z udziałem kilku solistów pod dyrekcyą znanego kapelmistrza
p. Sellera. 566

Znakomity płyn do radykalnego
WYGUBIENIA PLUSKIEW
po 70 hal. za flakon
poleca droguerya
Zdzisława Komorowskiego, Kraków, Floryańska l. 33 róg ul. św. Marka.
Wysyłka na prowincyę odwrotną pocztą 894

Koncesyonowana
reskryptem c. k. Namiestnictwa z d. 7 stycznia 1908 L. 124.3775
Szkoła rachunkowości państwowej — ogólnej i kupieckiej
otwartą została w Krakowie przy ul. Szujskiego l. 7 (parter).
Wykłady teoretyczne jak niemniej praktyczne ćwiczenia w książkowaniu prowadzone będą oddzielnie dla Pań — oddzielnie dla Panów — według zatwierdzonego szczegółowo programu nauki. Dla kandydatów względnie kandydatek mających zamiar przygotować się w krótszym czasie do egzaminu państwowego otwarto osobne kursa.
Zgłoszenia przyjmuje kierownik szkoły p. **TOBICZYK, Kraków,** ul. Szujskiego l. 7 codziennie od 3—7 popoł. 749



Największa w kraju firma 84
R. PAWŁOWSKI
w Krakowie, Rynek 18
poleca swe znakomite, przez hafciarnie i pracownie krawieckie wypróbowane i za najlepsze uznane **maszyny do szycia i do haftu,** którym żadne inne w przybliżeniu nawet dorównać nie mogą.
Cenniki rozsyła się darmo i opłatnie.

„KUPIEC POLSKI“
największy organ kupiectwa polskiego wychodzi co 1 i 15 każdego miesiąca w Krakowie.
Każdy kupiec i przemysłowiec **we własnym interesie** powinien prenumerować fachowe kupieckie czasopismo!

„Kupiec Polski“ omawia sprawy kupiectwa wszystkich dzielnic polskich.

„Kupiec Polski“ obfitością treści przewyższa nawet fachowe pisma niemieckie.



Ogłoszenia w „Kupcu Polskim“ najlepiej się opłacają.

„Kupiec Polski“ ma czytelników we wszystkich sferach i dzielnicach Polski.

Prosimy żądać numerów okazowych.
Prenumerata Kor. 1·80, kwartalnie Kor. 7·20 rocznie.
Adres: **Kupiec Polski, Kraków Wolska nr. 14.**

Wydawca: Lucyna Szczepańska. Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Szczepański. Druk. W. Korneckiego i K. Wojnara w Krakowie pod zarz. J. Nowaka.